

DZIENNIK PORANNY

Rok I.

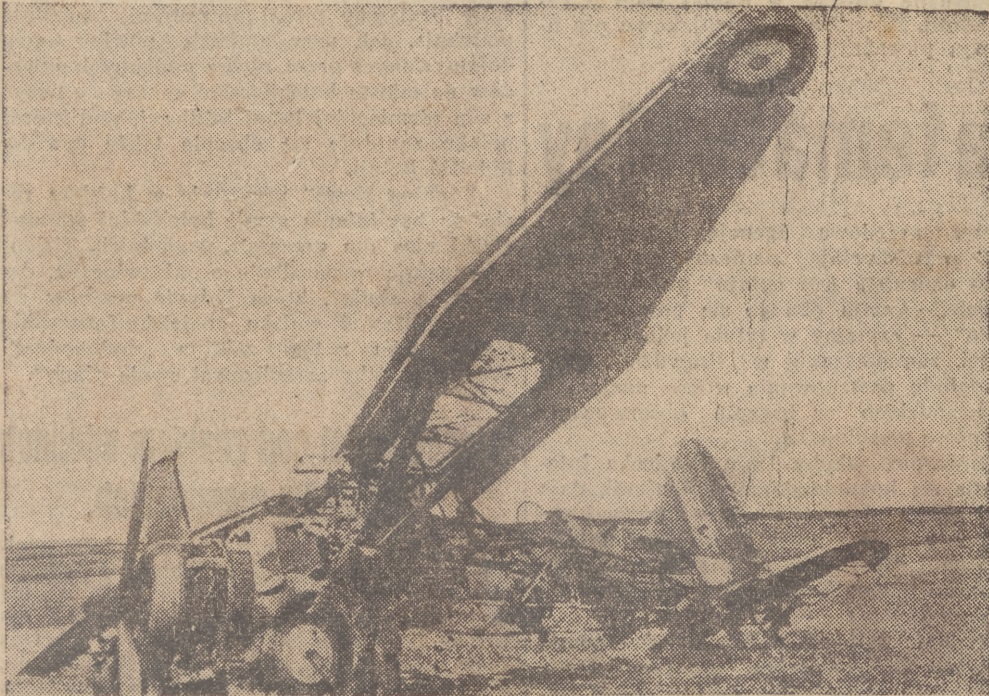
Nr. 75.

Kraków, piątek 31 maja 1940 r.

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.— Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna: 2.25 Rm. z odnośnikiem do domu 2.50 Rm.

Zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą.



Komunikaty wojskowe donoszą codziennie o zestrzeleniu licznych samolotów nieprzyjacielskich. Na naszym zdjęciu widzimy jeden z samolotów angielskich, zestrzelony przez artylerię lotniczą podczas walk na froncie zachodnim.

Obraz zniszczenia w Belgji.



Cołające się wojska francuskie i angielskie wyrządziły w Belgji olbrzymie szkody. Na zdjęciu naszym widzimy obraz zniszczenia na jednym z dworców belgijskich, który przez wysadzenie w powietrze został zamieniony w stertę gruzów.

Wielka bitwa we Flandrji zbliza się ku zakończeniu

Angielski korpus ekspedycyjny w rozsypce. — Nieprzejrzane łupy wojenne. — Pustoszące działanie niemieckiej floty powietrznej na uciekających Anglików. — Otoczenie wojsk koalicyjnych na linii Poperinghe-Cassel. — Łódź podwodna zatopiła ponad 30.000 ton.

Główna Kwatera Wodza, 31 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Wielka bitwa we Flandrji i pod Artois zbliża się do zakończenia przez zniszczenie stojących tam w walce armij francuskich i angielskich. Od dnia 29 maja także i angielski korpus ekspedycyjny znajduje się w zupełnej rozsypce. Korpus ten, porzucając po drodze nieprzejrzany materiał wojenny, ucieka ku morzu. Płynąc wprawdzie na małych łodziach usiłują Angliki dotrzeć do okrętów stojących na redzie, które narażone są, jak to już doniesiono w komunikacie specjalnym, na pustoszące działanie niemieckiej floty powietrznej.

Trafiono ponad 60 okrętów, z czego 3 okręty wojenne i 16 okrętów handlowych zostało zatopionych, 10 okrętów wojennych i 21 okrętów handlowych wszystkich klas poważnie uszkodzone, względnie podpalone. Artylerja przeciwlotnicza zatopiła jedną strażniczą łódź i uszkodziła dalszych pięć łodzi, jak również 5 łodzi pocigowych. Eskadry lotnicze użyte do ochrony tego wielkiego ataku zestrzeliły 68 nieprzyjacielskich samolotów.

Na południe od linii Poperinghe-Cassel zebrały się zmlierzające od zachodu, wschodu i południa armje niemieckie, zamykając liczne nieprzyjacielskie grupy.

Podczas ataku na umocnione stanowisko Hazebrouck w dniu 28 maja wyróżnił się jeden z pancernych batalionów pionierów pod dowództwem podpułkownika von Bodecker. Na froncie południowym odparto atak nieprzyjacielski nad dolną Sommą, przeprowadzony przy użyciu tanków. Na południe i na południowy zachód od Amiens obozy wojskowe w lasach zostały zbombardowane.

Straty nieprzyjaciela w dniu 29 maja w powietrzu wynosiły łącznie 89 samolotów, z czego 68 zostało zestrzelonych w walkach powietrznych a 17 przez artylerię przeciwlotniczą, reszta została zniszczona na ziemi. 15 samolotów niemieckich zaginęło. Lotnicy niemieccy zaatakowali nieprzyjacielskie lotnisko w Norwegji, niszcząc lic-

ne samoloty, stojące na ziemi. Atakujące z rejonu Drontheim na północ oddziały strzelców górskich zajęły miejscowość Fauske na wschód od Bodoes.

Olbrzymi atak lotniczy na flotę transportową.

Zatopienie trzech okrętów wojennych i 16 transportowców wojskowych.

Berlin, 31 maja. — Popołudniu i wieczorem 29 maja zaatakowały silne oddziały dwóch korpusów lotniczych, stojących pod dowództwem generałów Gauerta i v. Richtofena brytyjskie okręty wojenne i transportowce, znajdujące się w portach oraz na terenie morskim między Dunkierką a Ostendą. Okręty te miały przewieźć pobity korpus ekspedycyjny do Anglii.

Atak, w którym wzięły udział oddziały wszystkich broni, objął ponad 60 okrętów. trzy okręty wojenne oraz 16 okrętów transportowych, w tym okręty pojemności ponad 15 tysięcy ton, zostały przez koncentryczne bombardowanie zatopione. 31 dalszych okrętów otrzymało trafienia i zostało poważnie uszkodzonych, częściowo zaś unie-

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zameldowała o zatopieniu siedmiu nieprzyjacielskich parowców o łącznym tonażu 38.400 ton. (p)

szkodliwionych, częściowo wreszcie podpalonych. Służby w porcie w Dukierce zostały całkowicie zniszczone, wody z doków portowych zupełnie wyciekły.

Samoloty myśliwskie, które przeprowadziły walkę łącznie z bombowcami przeciwko angielskiej próbie odtransportowania wojsk, zanotowały 68 wypadków zestrzelenia nieprzyjacielskich samolotów. Przy tej sposobności odznaczył się pułkownik von Masow, 10 dalszych samolotów, których zadaniem było chronienie okrętowania wojsk, zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza. Artylerja ta zatopiła pozatem jeden mniejszy okręt wojenny i poważnie uszkodziła pięć dalszych. (p)

Japonja podziwia sukcesy wojenne Niemiec.

(::) Tokio, 31 maja. Kapitulacja armji belgijskiej wywołała w Japonji niezwykle silne wrażenie. — Wszystkie poczytne dzienniki japońskie zgodnie stwierdzają, że był to wielki cios dla mocarstw zachodnich oraz podkreślają olbrzymi sukces moralny i strategiczny Niemiec. Zdaniem tych dzienników rozwój wy-

padków wojennych będzie miał zarówno dla Anglii jak i Francji niekorzystne następstwa. Dziennik „Miyako” pisze, iż cały świat patrzy z podziwem na znakomite niemieckie dowództwo. Dziennik „Niezi Niezi” podkreśla, iż wojsko i naród belgijski doszli do przekonania, że byłoby rzeczą bezcelową, na-

dal zdawać się na pomoc Anglików i Francuzów. W ten więc sposób nie powiodła się Anglikom próba blokady Niemiec.

Dziennik „Asahi Szimbun” przedstawia kapitulację Belgji jako swego rodzaju votum nieufności dla Anglii i Francji. W przeciwieństwie do opinji o zbiegłym rządzie wyraża się narodowy dziennik „Kokumin Szingun” z wielką sympatją o królu belgijskim, który walczył i stał na czele swego wojska. (p)

Zamieszanie i chaos w Anglii.

Los zamkniętych armij angielskiej i francuskiej budzi coraz większe przerażenie.

(SS) Rzym, 30 maja. Z londyńskich doniesień agencji Stefani wynika, że panuje tam coraz większe zamieszanie i zdenerwowanie z powodu kapitulacji jeszcze jednego państwa, któremu Anglja udzieliła gwarancji.

Ciężar niebezpieczeństwa, ciążyący dziś na Wielkiej Brytanji stał się obecnie w pełni zrozumiały również „szaremu człowiekowi”, który dotychczas oszałamiany był systema tycznymi zastrzykami optymizmu przez piśmo rewolwerowe.

Napomnienie wystosowane przez premiera Churchilla do Izby gmin, że należy przygotować się na jeszcze poważniejsze i gorsze wiadomości, wzmogło istniejące dotychczas przerażenie i podniecenie, wywołane wiadomościami o okrażeniu armji francuskiej i brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego na froncie północnym.

Rumunja chroni swoje tereny naftowe.

(::) Bukareszt, 30 maja. Rumuńskie ministerstwo wojny i spraw wewnętrznych wydały nowe ostre zarządzenia, mające na celu zapobieżenie aktom sabotażu na terenach naftowych.

Przez tereny naftowe, do których zaliczone zostały obszary wierceń koło Ploesti-Targoviste-Campine oraz porty wywozowe nafty Constanza i Giurgiu niema prawa przejeżdżać ani wjeżdżać do nich żaden cudzoziemiec przy pomocy żadnego środka komunikacyjnego. Cudzoziemcy, którzy zatrzymują się na terenach naftowych muszą posiadać na to specjalne zezwolenie.

Kary na kierowniczy personal przedsiębiorstw naftowych, odpowiedzialny za zapobieganie aktom sabotażu, zostały zaostrożone. Prywatne osoby nie mogą posiadać broni na terenach naftowych. Rumuńscy inżynierowie zatrudnieni w towarzystwach naftowych mogą być przez władze wojskowe pociągani do specjalnych świadczeń służbowych.

Katastrofalna sytuacja wojsk angielskich i francuskich.

Co pisze prasa północno-włoska?

— Mediolan, 30 maja. Wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji armii belgijskiej, która przyniosła północno-włoska prasa już we wtorek popołudniu w dodatkach nadzwyczajnych i w sensacyjnej formie, stanowi również we środę główny temat tej prasy.

„Popolo d'Italia” pisze, że zarówno Reynaud, jak i Churchill zamierzali żądać od Belgii, aby bila się do ostatniego żołnierza nie celem ratowania Belgii, ale celem dania oddechu Anglii i Francji jeszcze przez kilka dni. Odpowiedzialni za katastrofę, mianowicie belgijscy ministrowie, nie uważali za stosowne pozostać u boku króla wśród żołnierzy i narodu, ale uciekli.

Kapitulacja armii belgijskiej nie pozostanie bez moralnych następstw dla Francji i Anglii. Honorowe uznanie ze strony Adolfa Hitlera dla króla armii belgijskiej wywołało głębokie wrażenie na żołnierzach belgijskich. Widzą oni, że ich dzielność spotkała się z większym uznaniem ze strony wroga, niż ze strony własnych sprzymierzeńców.

„Belgia kapitulowała, nie chcąc paść ofiarą egoizmu angielsko-francuskiego” — pisze „Corriere della Sera”. Ten ciężki cios dla mocarstw zachodnich nie był jednak jakimś nadzwyczajnym i niespodziewanym wydarzeniem, jak to starał się przedstawić pan Reynaud w swojej mowie, teńhanej wściekłością, ale logicznym następstwem politycznym i wojskowo przegranej sytuacji, do której Belgia została wciągnięta wyłącznie z winy Francuzów i Anglików, oraz ich współników, zasiadających w rządzie brukselskim. Panu Reynaudowi przystoi chyba w najmniejszym stopniu podnoszenie oskarżeń przeciwko Belgom. Ani on, ani generał Weygand nie mogli chyba rościć sobie pretensyj, aby na stałe móc posługiwać się Belgią dla zatykania ich ciałami na równi z Senegalczykami wyrw we frontie północnym mocarstw zachodnich.

Wszystkie inne dzienniki, jak również prasa rzymska podkreślają katastrofalną sytuację armii angielskiej i francuskiej po załamaniu się oporu belgijskiego, podobnie jak i wszystkie pisma piętnują w kategoriach barbarzyńskich i brutalnych zachowanie się Anglików w Belgii.

Głosy holenderskie o kapitulacji Belgii.

(§§) Amsterdam, 30 maja. Kapitulacja armii belgijskiej oraz wiadomości o niepowstrzymanym pochodem wojsk niemieckich wywołały w Holandji bardzo silne wrażenie. Wiadomość o kapitulacji Belgii została podana w Amsterdamie przez samochody wojskowe, zaopatrzone w głosiaki, około których gromadziły się wielkie tłumy ludzi. Szeroka opinia publiczna powitała z zadowoleniem decyzję króla belgijskiego, gdyż w ten sposób uniknie się niepotrzebnego przelewu krwi, a ostateczne załamanie się Anglii będzie przyspieszone.

Cała prasa holenderska przynosi w sensacyjnej formie wiadomości o kapitulacji Belgii. „Vaderland” wyraża się z uznaniem o stanowisku króla belgijskiego i stwierdza, że Belgia została podobnie, jak i Holandia oszukana lekkomyślnymi obietnicami przez Anglię i Francję. Anglija i Francja okazały, że są niezdolne do stworzenia lepszej sytuacji w Europie. Główny błąd niektórych polityków belgijskich polegał na tym, że przeoczyli oni wewnętrzne rozdzielenie pomiędzy Anglikami i Francuzami. Król Belgów poznał jako żołnierz, że katastrofa jest nieunikniona i zapobiegł obecnie jeszcze większemu nieszczęściu.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry

3)

Wspaniały apartament, położony na szóstym piętrze był również pograżony w żmroku. W chwili, kiedy obok drzwi apartamentu, oznaczonego numerem 618, przechodził ów rzekomy monter, światło zabłysło w pokoju. Pokojówka podeszła cicho do wspaniałego łoża w stylu Ludwika XV i cichutko szepnęła:

— Wasza Książęca Mość! Już ósma godzina!

Leżąca w łożu kobieta w średnim wieku niechętnie obudziła się.

— Czy naprawdę ósma godzina?

— Tak jest Wasza Wysokości. Wasza Wysokość kazała się obudzić...

— Nie nazywaj mnie ciągle ta wysokością, bo to nudne. Przygotuj mi kąpiel, trzeba rzeczywiście wstać.

Pokojówka przeszła do łazienki i puściła z kranu wodę, podczas gdy dama wdziała na siebie szlafrok i podeszła do toalety. Zmęczonym jej oczom ukazała się twarz zmięta i pełna zmarszczek.

— No, dobrze to już nie wyglądam. Jak przedko minęło to całe moje życie! I właściwie po co uganiam się po świecie, zamierzam siedzieć spokojnie w domu i czekać śmierci?

— Proszę pani. Kąpiel gotowa — zaportowała pokojówka.

— Dobrze. Już idę.

Wolnym krokiem skierowała się księżna

Plutokraci angielscy czekają wciąż jeszcze na cud.

(§§) Sztokholm, 30 maja. Doniesienia korespondentów paryskich i londyńskich, nadsyłane do dzienników szwedzkich malują niedwuznacznie straszne wrażenie, jakie wywołała w stolicach mocarstw zachodnich wiadomość o kapitulacji armii belgijskiej.

I tak korespondent „Dagens Nyheter” podkreśla, że wiadomość ta przyszła tak nieoczekiwanie, iż angielska opinia publiczna została jakgdyby rażona gromem. Wydarzenie tego rodzaju stało całkowicie poza zakresem przypuszczeń ludności Anglii, i wskutek tego od chwili wybuchu wojny nie widziano jeszcze nigdy w Londynie tyle zatroskanych twarzy co obecnie. Iluzje brytyjskie o łatwym zwycięstwie rozwały się pod wpływem tych wiadomości zupełnie, a wszyscy zdają sobie sprawę, że Anglija i Francja stoją w obliczu najpoważniejszego momentu swej historii.

Angielska opinia publiczna chwytła się jeszcze — jak donosi „Svenska Dagbladet” — wciąż jeszcze słabej nadziei, że ewentualna ofensywa francuska od południa może się powieść; ale równocześnie nie ukrywa się tam straszego faktu, że cały angielski korpus ekspedycyjny, wraz ze współdziałającą z nim północną armią francuską, zagrożony jest zniszczeniem, jeżeli nie stanie się jaki cud.

Paryski sprawozdawca „Svenska Dagbladet” pisze, że ciężki cios, jaki stanowiła kapitulacja Belgii zaskoczył zupełnie niespodziewanie francuską opinię publiczną, zwłaszcza, że komunikaty wojenne w ostatnich dniach podnosiły „heroiczny zapał do walki” żołnierzy belgijskich.

Znamiennym jest zdanie w sprawozdaniu dziennikarza szwedzkiego, iż mocarstwa zachodnie już poprzednio ponosiły porażki, jednak żadna nie wzburzyła tak francuskiej opinii publicznej, jak ostatnie niepowodzenie. Na każdym kroku widzi się poważne oblicza, a nawet twarze zalane łzami. Również koła wojskowe nie ukrywają poważnej sytuacji.

Rosyjskie uwagi na temat wojny

Moskwa, 30 maja. Także i moskiewska opinia publiczna oczekuje z zapartym oddechem na nowe wiadomości z terenu wojny. Ludzie polykają poprostu militarne omówienia sytuacji, które codziennie ukazują się w gazetach. Szczególną popularnością cieszy się organ armii sowieckiej „Krasnaja Zwiezda”, która zamieszcza na czołowym miejscu doniesienia z terenu wojny. Codziennie pismo publikuje mapy terenu wojny, wyszczególniając na nich zmiany w sytuacji walczących armii.

„Sytuacja koalicji staje się z każdym dniem cięższa” — pisze ostatnio w omówieniu wojny „Izwjestja”. Obsadzenie Calais uważa pismo za wielki sukces, ponieważ skutkiem tego problem dostarczania walczącym wojskom koalicyjnym środków żywności, amunicji i posiłków stał się bardzo skomplikowanym.

Zdanie to podziela również sprawozdawca wojskowy pisma „Krasnaja Zwiezda”, pułkownik Popow. Przyczynę powolności francuskich operacji widzi rosyjski sprawozdawca w zniszczeniu francuskich kolei żelaznych przez samoloty niemieckie, które przeszkadzają ustawicznie w transportowaniu wojska i uniemożliwiają skoncentrowanie wojska w zamierzonym kierunku. Po zajęciu Calais, pierścieni, otaczający armię północną, stał się jeszcze węższy.

Prasa sowiecka opisuje również obszernie metody ostrożności, zastosowane ostatnio w Anglii. Korespondencje z Londynu, podawa-

ne przez urzędową agencję telegraficzną „Tass” przedstawiają paniczny przestrah, którym ogarnięta jest opinia publiczna w Londynie. „Anglija obawia się powietrznego desantu” — czytamy w tytule jednej z wiadomości, zamieszczonej w „Prawdzie”. Także i metody postępowania wobec nacjonalistów irlandzkich są bacznie obserwowane przez prasę moskiewską.

Twierdzenie, jakoby Unja Sowiecka interesowała się holenderskimi koloniami, daje powód pismu „Izwjestja” do wymownej polemiki z pewnymi amerykańskimi kołami prasowymi. „Kaczki dziennikarskie należą do ekwipunku imperjalistycznych krajów” — pisze dziennik.

Następnie dziennik „Izwjestja” atakuje paryskiego korespondenta „Chicago Daily News”, który przed kilkunastu dniami puścił fałszywą pogłoskę, jakoby w Pekinie odbyła się konferencja na temat przyszłych losów Indii Holenderskich, w której mieli wziąć udział przedstawiciele Niemiec, Rosji Sowieckiej, Japonii i Mongolji.

„Jeśli lokaje zapowiadają pogłoski — pisze dziennik — że Unja Sowiecka rzekomo interesuje się koloniami holenderskimi, to znaczy, że panowie tych lokajów już postanowili przywłaszczyć sobie spadek po Holandji. — Stary to kawał złodziejski krzyczeń: „łapać złodziejka!” po to tylko, aby odwrócić uwagę od siebie samego, a kapitalistyczna prasa amerykańska czyni z tego kawału chętnie użytek”.

„Jeśli lokaje zapowiadają pogłoski — pisze dziennik — że Unja Sowiecka rzekomo interesuje się koloniami holenderskimi, to znaczy, że panowie tych lokajów już postanowili przywłaszczyć sobie spadek po Holandji. — Stary to kawał złodziejski krzyczeń: „łapać złodziejka!” po to tylko, aby odwrócić uwagę od siebie samego, a kapitalistyczna prasa amerykańska czyni z tego kawału chętnie użytek”.

Następnie dziennik dodaje, że sytuacja bija się niesłychany smutek i zatroskanie o los wojsk angielskich i francuskich we Francji północnej, okrażonych przez armję niemiecką. „Evening Standard” m. in. pisze, że wskutek zdrady wojska koalicyjne otrzymały niezwykle ciężki cios.

Następnie dziennik dodaje, że sytuacja bija się niesłychany smutek i zatroskanie o los wojsk angielskich i francuskich we Francji północnej, okrażonych przez armję niemiecką. „Evening Standard” m. in. pisze, że wskutek zdrady wojska koalicyjne otrzymały niezwykle ciężki cios.

Następnie dziennik dodaje, że sytuacja bija się niesłychany smutek i zatroskanie o los wojsk angielskich i francuskich we Francji północnej, okrażonych przez armję niemiecką. „Evening Standard” m. in. pisze, że wskutek zdrady wojska koalicyjne otrzymały niezwykle ciężki cios.

Wściekłość i zatroskanie

Oblicze prasy londyńskiej po kapitulacji armii belgijskiej.

(!!) Berno Szwajcarskie, 30 maja. Według nadeszłych tutaj informacji wieczorne wydania wtorkowe dzienników londyńskich wypowiadają ponownie swą bezsilną złość jaką wśród angielskich podległych wojennych wywołał fakt kapitulacji Belgii.

Równocześnie na łamach dzienników prze-

bija się niesłychany smutek i zatroskanie o los wojsk angielskich i francuskich we Francji północnej, okrażonych przez armję niemiecką. „Evening Standard” m. in. pisze, że wskutek zdrady wojska koalicyjne otrzymały niezwykle ciężki cios.

Następnie dziennik dodaje, że sytuacja

wojsk, walczących na terenie Belgii już poprzednio była bardzo ciężka. Nikt nie liczył się z tego rodzaju możliwościami, przyczem pismo otwarcie przemilcza, że Norwegowie daleko więcej byli zaskoczeni ich zdradliwością i zdradą Anglików w czasie walk pod Andalsnes.

W dalszym ciągu „Evening Standard” pisze, że obecnie na plan pierwszy wysuwają się troski o los wojsk brytyjskich i francuskich, walczących na terenie Belgii.

Dziennik „Star” pisze, iż nie można przemilczeć powagi sytuacji. Anglija i Francja znalazły się w najcięższej sytuacji, jaką zna historia. Belgia, mimo stanowiska króla, i tak nie ocala się od zniszczenia, bowiem na jej terenie będą nadal rozgrywały się walki powietrzne. W ten więc sposób zapowiada dziennik z brutalną szczerością zamiary angielskich podległych wojennych, którzy mszczą się za to, że król Belgów, dzięki swej decyzji uważa za stosowne oszczędzić narodowi belgijskiemu dalszych krwawych ofiar na rzecz zachodniej plutokracji. Zemsta ta ma być dokonana bombardowaniem z powietrza spokojnej ludności cywilnej. W każdym razie brytyjscy piraci powietrzni, zupełnie podobnie, jak przy atakach powietrznych, dokonywanych przez nich z podobnych powodów na miasta holenderskie, muszą się liczyć z siłą niemieckiej broni lotniczej, pod której opieką znajduje się obecnie także cywilna ludność Belgii.

„Evening News” przyznaje w każdym razie, że kapitulacja armii belgijskiej stanowi ciężki cios dla mocarstw zachodnich. Dziennik apeluje rozpaczliwie o „niezwłoczną, decydującą akcję”, która jedynie mogłaby jeszcze uratować wojska angielsko-francuskie i w związku z tem zaklina „cudotwórcę” Weyganda, aby „zrealizował swoje plany”.

Włochy nadal pod znakiem wielkich sukcesów niemieckich.

(§) Rzym, 31 maja. Doniesienie naczelnej komendy armii niemieckiej o tem, że armia angielska we Flandrii znajduje się w przededniu likwidacji, że następny los armii francuskiej, walczącej w Artois jest przypieczętowany, oraz że Ostenda, Dixmuiden, Langemarck i Armentieres znajdują się w rękach niemieckich, wywołało w Italii potężne wrażenie.

Panuje tu powszechna opinia, że uwięzionym w północnej części Francji wojskom angielskim i francuskim pozostaje do wyboru jedynie kapitulacja, względnie jej zniszczenie.

„Tribuna” podkreśla, że dla armii brytyjskiej i francuskiej okrażonej od północnej części Francji niema już żadnego ratunku. Klęska, jaka mocarstw zachodnie poniosły na polach bitew w Belgii i Francji północnej, może mieć trudne do przewidzenia skutki ze strategicznego punktu widzenia, które jednak wobec sytuacji we Francji jak i Anglii są łatwe do przewidzenia. (p)

Odprawa Sowieców dla Anglii.

(!!) Ateny, 31 maja. Będący w drodze do Moskwy minister Cripps, aby tam wpłynąć na poprawę stosunków angielsko-sowieckich, przybył obecnie do Aten, gdzie jednak musiał niespodziewanie przerwać dalszą podróż. W środe bowiem nadeszło oświadczenie rządu sowieckiego, w którym powiedziano, iż nie zamierza on pertraktować ani z panem Crippsem, ani z innym delegatem angielskim. (p)

do łazienki, upewniwszy się przedtem, że jej wspaniała kolja brylantowa, którą miała włożyć dzisiaj wieczoru, znajduje się w bezpiecznym schronieniu, pod kluczem.

* * *

W pokoju nr. 418 paliły się wszystkie lampy i jaskrawe światło żarówek elektrycznych zalewało wszystkie kąty. Był to wytworny apartament, który zarząd hotelu wynajmował jedynie bardzo wybitnym gościom. Tutaj mieszkali członkowie domów panujących, w tym apartamentach zatrzymywali się ministrowie, ambasadorowie i milionerzy ze wszystkich części świata.

Także i tym razem stało się zadość tradycji. Pokój zajmował minister obcego państwa, który przybył celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z pewną wybitną bardzo osobistością, pozostającą narazie w ukryciu. W pokoju toczyła się rozmowa między ministrem, a jego gościem. Jak łatwo można było domyśleć się z kilku zdań zamienionych przez obydwóch dygnitarzy, dyskusja toczyła się dookoła sprawy małżeństwa młodego księcia. Młody ten człowiek sprawiał wiele kłopotów nie tylko swemu ojcu, ale także i całemu rządowi przez swoje zbyt swobodne zachowanie się i dość frywolne znajomości w półświatku. Jedynym zbawieniem środkiem wydawało się dla meżów stanu dobre małżeństwo. Trzeba było tylko wyszukać odpowiednią narzeczoną, aby uspokoić wzburzone umysły rodziny książęcej i całej ludności. Cóż jednak z tego, skoro młody książę nie zdradzał bynajmniej zamiaru rozstania się ze swobodą kawalerską i dalej pedził lekkie, swobodne życie „złotego młodzieńca”.

Wreszcie minister nacisnął dzwonek. Z sąsiedniego pokoju wszedł sekretarz ministra, skłonił się i stanął w wyczekującej postawie przy drzwiach. Minister podał mu pełną tekę papierów i rzekł:

— Proszę to zabrać ze sobą i schować.

— Zaadresowane koperty proszę wysłać dziś jeszcze specjalnym kurjerem. Resztę spraw załatwimy jutro.

— Słucham, Wasza Ekscelencjo — odpowiedział sekretarz, zabrał papiery i wyszedł na korytarz. Nie zauważył jednak, że na progu wysunął mu się z teczki jeden z listów i upadł na miękką dywan.

* * *

Korytarzem, wysłanym miękkim, puszystym dywanem, przesunęła się znowu dziwna procesja. Najprzód przeszedł ów tajemniczy monter, za nim, po chwili ukazał się osobnik ubrany we frak i cylinder. Szedł powoli, widocznie głęboko zamyślony. Wtem wzrok jego zatrzymał się na kawałku papieru, leżącym na dywanie. Szybko schylił się i podniósł go. Nie zdolał jednak zapoznać się z treścią dokumentu, gdy ktoś lekko dotknął jego ramienia.

— Przepraszam pana. Widzę, że pan podniósł list, który przed chwilą wypadł mi z kieszeni. Pozwoli pan, że zabiorę swoją własność.

I nie czekając na odpowiedź, nieznajomy wyjął list z rąk zdumionego eleganckiego. Wsadził go spokojnie w kieszeń, kiwnął lekko głową i odszedł.

Osobnik we fraku zamruczał pod nosem przekleństwo. Zdawało mu się, że już bliskim jest zdobycia jakiegoś ważnego tajemnicy i wszystko znowu rozwiła się. Nie zastanawiał się nad tem, czy żądanie nieznajomego było uzasadnione i czy faktycznie miał on prawo upominać się o zwrot

listu. Dopiero, gdy nieznajomy zniknął na zakręcie korytarza, osobnik we fraku doszedł do przekonania, że musiała tu zajść jednak jakaś pomyłka. Skąd bowiem skromnie ubrany młodzieniec mógł się wiazać u drzwi luksusowego apartamentu, za który dzienny rachunek przedstawiał bardzo poważną kwotę?

Było już jednak za późno. Nieznajomy zniknął i nie było racji gonić za nim po korytarzach.

II.

Olbrzymia hala restauracji hotelu „Metropole-Palace” przedstawiała się jak wnętrze wspaniałego pałacu. Zajmowała ona trzy piętra gmachu hotelowego. W głębi umieszczono podjum dla orkiestry, środek przeznaczony był dla produkcji tanecznych i dla cowieczornych dancinów, dookoła zaś ustawiono stoliki. Jak w każdej wykwintnej restauracji panowała tu właściwie cisza, przerywana szeptem rozmów kelnerów i półgłosami gości. Orkiestra przygrywała dyskretnie, zachowując energię i temperament na późniejszą godzinę, kiedy rozpoczynał się dancin i produkcje artystów choreografji.

O tej porze było w restauracji względnie pusto. Tylko kilkanaście stolików zajęli goście hotelowi, przyzwyczajeni do wcześniejszego udawania się na spoczynek. Większość nie powróciła jeszcze z teatrów i kin. Jedem z mniejszych stolików, schowanych na uboczu, zdala od orkiestry, zajął młody człowiek, który zdążył się już ubrać we frak. Siedział tu już od dobrej chwili i był wysoce podenerwowany, o czym świadczyła wymownie sterta niedopalków z papierosów, piętrząca się na popielnicze. Minęła już dawno godzina 10, a on dalej jeszcze siedział samotny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwaj franc. generałowic wzięci do niewoli.

Jak już doniesiono w komunikacie wojskowym, w La Capelle oddziały pancerne wzięły do niewoli dwóch generałów francuskich. W związku z powyższym faktem otrzymujemy niniejsze szczegółowe sprawozdanie.

La Capelle było silnie umocnionym punktem operacyjnym Francuzów. Gdy oddziały zmotoryzowanych strzelców niemieckich wraz z tankami wtargnęły do miasta, zostały silnie ostrzelane z okien, piwnic i drzew i fortów. Podczas, gdy tanki obrzuciły pociskami schrony nieprzyjaciela, zamieniając je w gruzy, to strzelcy, nie zważając na strzelaninę, zaatakowali granatami ręcznymi domy, obsadzone przez Francuzów.

Zażarta walka trwała w dalszym ciągu. Podczas gdy dolne piętra domów były niszczone przez granaty ręczne, to z dachów strzelali w dalszym ciągu strzelcy francuscy. Jeszcze żarliwiej atakowali jednak żołnierze niemieccy. Atak, prowadzony przez majora W. został uwięziony pełnym sukcesem. Żołnierze niemieccy, działając pod osłoną tanków, wzięli do niewoli licznych jeńców.

Gdy kilka celnych trafień zniszczyło gmach poczty, przygotowany do oporu, na ulicy ukazał się dwaj starsi oficerowie francuscy bez broni. Oficerów tych zabrano do tanku, gdzie okazało się, że są to dwaj generałowic francuscy. Był to generał dowodzący czwartą dywizją północnoafrykańską i podległy mu generał brygady. Tank, zabierając oficerów francuskich szybko oddalił się. Ze wszystkich domów i zakątków poczęły wychodzić jeńcy.

Generał niemiecki, do którego przyprowadzono ujętych generałów francuskich, przyjął ich słowami: „Moi panowie, przykro mi jest, iż poznajemy się w tak smutnych dla panów okolicznościach. Pozwól panowie, że wyrażę im moje uznanie za dzielność i odwagę, z jakimi wasze oddziały były się z nami“. (p.)

Złoto belgijskie zostało „uratowane“

(:) Berno Szwajcarskie, 31 maja. Jak donosi „Exchange Telegraph“ urzędowo z Londynu, belgijskie rezerwy złota w wysokości 25 miliardów franków zostało uratować (1).

Stany Zjednoczone podzielają stanowisko króla Leopolda.

(1) Nowy Jork, 30 maja. Nowojorski dziennik „Sun“ podziela w zupełności stanowisko króla Leopolda. Redaktor polityczny tego dziennika zwraca uwagę na niesłychanie ciężką sytuację, w jakiej znalazły się okrążone armie oraz na niezdolność przełamania niemieckiego frontu przez Weyganda.

Ponieważ wojska niemieckie niezawodnie dokonywać będą ataków wzdłuż pozycji nad kanałem La Manche, i postępować bezpośrednio za ustępowaniem wojskami belgijskimi, król Leopold doszedł do wniosku, że dalszy opór byłby całkowicie niemożliwy. Uznawszy więc beznadziejność walki, dał on rozkaz do wywieśnienia białej chorągwi, a temsamem zapobiegł dalszemu rozlewowi krwi.

Przegrana bitwa we Flandrii.

(§) Rzym, 31 maja. — „Daily Express“ stwierdza, że bitwa we Flandrii uważana być musi za przegraną. (p)

W Anglii nie jest bezpiecznie.

Córka amerykańskiego ambasadora w Londynie powróciła do Ameryki.

(:) Nowy Jork, 30 maja. „New York Times“ donosi z Londynu, że córka ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie Kennedy'ego udała się do Lizbony, a stamtąd ma udać się samolotem do ojczyzny.

Francuzi szykanują rybaków włoskich.

(§§) Rzym, 31 maja. „Giornale d'Italia“ donosi o wypadku zatrzymania przez władze francuskie włoskich rybaków, którzy z Trapani na Sycylii udali się na doroczne połowy tuńczyka w kierunku wybrzeża Tunisu.

Władze francuskie miały oświadczyć, iż przyczyną aresztowania było wydanie zakazu połowu ryb w tej części morza.

W wyniku przeciągłego procesu sądowego, w toku którego rybakcy byli traktowani przez Francuzów na równi z przestępcami, zostali oni wreszcie uwolnieni, przyczem zajęto im cały połów. (p)

Sąd apelacyjny ogłosił wyrok na Kucharską.

(=) Warszawa, 30 maja. Sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił we wtorek wyrok w sensacyjnym procesie Julii Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie swego brata, śp. inż. Gierszewskiego. Sąd uznał winę oskarżonej za udowodnioną i zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując Kucharską na 15 lat więzienia. Wyrok sądu apelacyjnego, jako obecnie ostatniej instancji, jest ostateczny.

Przekazanie okupowanych obszarów w Holandji wojsk. władzom niemieckim

(1) Amsterdam, 31 maja. Siedziba holenderskich władz naczelnych Haga stała w ubiegłą środę pod znakiem uroczystości przekazania suwerennej władzy wojskowej w okupowanej Holandji gen. lotnictwa Christiansenowi oraz przekazanie najwyższej władzy wykonawczej w ręce mianowanego przez kanclerza Hitlera komisarza Rzeszy dla tych terenów, niemieckiego młn. Seyss-Inquarta, który poprzednio piastował godność zastępcy Generalnego Gubernatora w Krakowie.

Aktu przekazania władzy dokonał naczelny dowódca wojskowy w Holandji i Belgii gen. plechoty von Falkenhausen.

Ludność holenderska okazywała temu aktowi żywe zainteresowanie. (p)

Moskwa spodziewa się rozstrzygnięcia na Zachodzie.

= Moskwa, 31 maja. Dzienniki sowieckie informują swych czytelników o nowym potężnym sukcesie niemieckim, zaopatrując te informacje tytułem: „Kapitulacja armji belgijskiej“. Wiadomości o faksie złożenia broni przez armję belgijską ukazały się we wszystkich dziennikach w formie sensacyjnej i były uzupełniane mapami placu boju, na których to mapach pisma wykazują, w jakim stopniu zacieśnia się żelazna obręcz, w której są uwięzione wojska angielsko-francuskie.

Wojskowy sprawozdawca „Izwestiji“ pisze o ostatnich wydarzeniach na froncie, iż trwające jeszcze na ziemi belgijskiej i w północnej Francji walki ulegną niebawem ostatecznemu rozstrzygnięciu. Szybkie tempo operacji i ataków, przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni, przez wojska niemieckie było możliwe tylko dzięki koncentracji znacznych sił i rzuceniu ich przeciwko głównemu punktowi oporu, dzięki uzyskaniu całkowitej przewagi w powietrzu, jak najmniej dzięki ścisłemu współdziałaniu wojsk lądowych z lotnictwem.

Udział wojsk pancernych i zmotoryzowanych, jak również samolotów bombowych i myśliwskich przybrał w obecnej walce rozmiary oraz tempo tak potężne, jakiego nie widziano w wojnie światowej. W tem leży przyczyna dlaczego wielomilionowa armja mocarstw zachodnich została mimo potężnego oporu okrążona w rejonie nadmorskim i dzielona od reszty sił wojskowych i dlaczego obecnie grozi jej zagłada.

Autor artykułu ocenia kapitulację Belgji, jako nowy i nieoczekiwany cios dla mocarstw zachodnich, których sytuacja obecnie uległa wybitnemu pogorszeniu. — Sprawozdawcy wojskowi innych dzienników omawiają sprawę udziału wojsk pancernych na froncie zachodnim, stwierdzając, że jedynie dowództwo niemieckie zrozumiało i oceniło znaczenie broni pancernej, daleko zakrojonej akcji ofensywnej. Ta właśnie broń pancerna odegrała wybitną rolę w ataku flankowym, wymierzonym przeciw wojskom nieprzyjacielskim. (p)

Japonia a wojna w Europie.

Polityczne echa bojów, toczących się na terenie Europy, odbijają się głośnie echem w dalekiej Japonji. Nietylko wyższe sfery polityków japońskich, ale także i szary tłum interesuje się przebiegiem wojny europejskiej, słuszenie dopatrując się pewnej łączności między tem, co dzieje się w Europie a całością świata.

Nic więc dziwnego, że problemem stosunków zajęła się mała, ale zwarta grupa polityków „Tohoka“,

która po dwudniowych naradach jednogłośnie powzięła uchwałę zatwierdzającą wniosek przewodniczącego Nakano.

Wniosek ten domaga się od rządu, aby ten, w imieniu imperjum japońskiego, zacieśnił więzy łączące Japonję z Niemcami i Włochami, zmierzającymi do utworzenia nowego ładu na świecie oraz, aby uregulował na nowo stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką.

Poczucie ducha narodowego musi być wzmocnione i zmobilizowane. Wszystkie siły, które pracują około zachowania danego „status quo“ muszą być oddalone i usunięte. Żądania, postawione natychmiast po wybuchu konfliktu z Chinami, a domagające się przyznania Japonji praw prowadzącego wojnę, prawa blokady, unieważnienia obcych koncesyj i zamknięcia rzek wewnętrznych, muszą być natychmiast uwzględnione.

Doniosłe wydarzenia w północnej Francji skłoniły redakcję dziennika „Yomiuri“, posiadającego nakład półtora miliona egzemplarzy do omówienia sytuacji wojennej w zasadniczym artykule. Artykuł ten, odzwierciedlający nastroje panujące w szerokich kołach Japonji, powinien narzucić otworzyć Anglikom oczy na istotne uczucia narodu japońskiego.

Walki na granicy belgijskiej. — pisze „Yomiuri“ — można określić jako zapasy na śmierć i życie,

w ścisłym tego wyrażenia znaczeniu. Problem polega na tem, czy szczer, złapany w pułapkę zdoła się wyrwać, czy też zostanie zabity ciężkim uderzeniem w łeb.

Tak jak sprawy dzisiaj się przedstawiają — mocarstwa zachodnie mało mają widoków na zwycięstwo. Anglja nawołuje do stawiania oporu aż do ostateczności. Okrzyki te bardzo niewiele pomogą, gdy brakuje istotnej siły. Anglijcy są Feniksem współczesności. Ich narodową podstawą jest handel morski. Jako pierwszorzędna potęga morska mogła Anglja dotychczas opanować cały świat. Obecnie jednak panuje przekonanie, że prawdopodobnie

Anglja będzie musiała podzielić los Kartaginy.

Uważa się, że rozpadnięcie się imperjum brytyjskiego jest nieuniknionem. Z uwagi na historyczne więzy oraz na to, że język angielski jest potężną mową w Japonji, pewna nawet dość znaczna część Japończyków jeszcze dzisiaj posiada wielkie wyobrażenie o Anglii i przecenia istotne jej możliwości. Tego rodzaju niegodne uczucia, pochodzące z dawnych czasów, muszą — jak to apeluje „Yomiuri“ w zakończeniu swego artykułu, — obecnie zostać szybko zlikwidowane i wyrzucone za burtę.

Drgania nieba i ziemi są stałe i niezmiennie, a historia ani na chwilę nie zatrzymuje się w swym begu. Było rzeczą wskazaną, aby Japonja wyrobiła sobie właściwą ocenę o dalszym jej przebiegu.

Odwrotna strona medalu.

Kraków, w maju.

Jeżeli ktoś zaglądał do podręcznika, który traktuje o medalach, zapalałby tam m. in. medal, na którym z jednej strony jest przedstawiony łucznik z napiętym łukiem, a z drugiej następujący napis: „Kogo bronie, ten jest panem“. Medal ten został wybit przez król angielski Henryk VIII, który rządził w XVI wieku, ten sam, który zerwał łączność z Rzymem i służył z wielkiego okrucieństwa, którego ofiarą padło kilka jego żon.

Wówczas, a nawet w ciągu dziesiątek i setek lat Anglja mogła odgrywać rolę arbitra. Składało się na to przedewszystkiem jej wyspiarskie położenie, co niezmiernie, w dobie braku samolotów, utrudniało zaatakowanie jej. Ponadto gdy Anglja groziła niechybna zagłada, ratował ją nie spryt i zdolności jej mężów stanu i wodzów, nie dzielność armji angielskiej, ale poprostu przypadek.

Gdy król hiszpański Filip II przygotował olbrzymią flotę t. zw. „niezwyciężoną armadę“, byłby niechybnie zupełnie zniszczony Anglików, gdyby nie prosty przypadek — trąf poprostu: oto zrywa się burza, która uniemożliwia Hiszpanom wysadzenie ich wojsk na ląd.

Taki sam trąf nie pozwolił Napoleonowi odnieść zupełnego triumfu nad Anglią,

która zaczęła powoli bogacić się i odgrywać rolę wielkiej potęgi.

Za wiele czasu i miejsca zajęłoby nam, gdybyśmy chcieli wylizywać te wszystkie wojny, jakie w ciągu wieków podejmowały różne narody, zachęczone obłudnymi obietnicami Anglii. Koniec był zawsze jednakowy. Opiekunka w momencie, który uznawała dla siebie za najkorzystniejszy, opuszczała sromotnie swoich „pupilków“ aby samej wyjść cało i oczywiście nie z pustymi rękoma.

To co mieliśmy możność obserwować w ostatnich miesiącach i dniach nawet, jest nieczem innym, jak powtórzeniem się starej historii, która tylko na pozór wydaje się nową.

Polityka angielska dażyła z jednej strony do zastraszenia przeciwnika, a z drugiej strony odznaczała się chęcią imponowania. Stąd wypływały gwarancje, które sypały się jak z rogu obfitości na prawo i lewo. Mniejsza o była Austrię, która tak czy owak musiała stać się częścią składową Niemiec, bo łączyły ją z Rzeszą nietylko kilkuletnia tradycja, ale kultura i język i co najważniejsze wola jej mieszkańców. Każdy rozumie, że była to dziejowa konieczność, której żadna siła przeciwstawić się nie mogła.

Mniejsza o Czechosłowację, której Anglja gwarantowała całość, a która sami uznawali się za sztuczny twór i która wcześniej czy później musiała ulec rozkładowi.

Pomijamy i gwarancje udzielone Polsce, gdyż były już tylokrotnie komentowane i roztrząsane, że właściwie dalsze komentarze są zbędne.

I mimo, że Anglja wykazała niezdolność do dotrzymania swych przyrzeczeń, i nie mogła zdobyć się na wsparcie swych protegowanych, znalazły się narody, które złapały się na haczyk angielski. Spęły na nieczem gwarancje udzielone Finlandji, Danji, Norwegji, Holandji, Belgji, a narody te poznały po niewczasie swe błędy.

— Niech tylko kto spróbuje — piorunowali angielscy podlegacze — to z nami będzie miał sprawę! A kiedy Niemcy podniosły rzuconą im rekawicę, a wojska ich, jak lawina zalewały kraj nieprzyjacielski i kroczyły zwycięsko naprzód, wówczas Anglja wycofywała „taksacyjnie“ swe wojska, a przekleństwa sypały się znów na głowy nieszczęsnych ofiar.

Krok króla belgijskiego, który pragnąc ratować swój kraj od niszczącej wojny, wyciągnął swą rękę do pojednania, musimy powitać z całym uznaniem.

Trudno, by karły mieszały się do zapasów olbrzymów, bo tak czy owak nie są w możności przechręcić szali zwycięstwa na tę lub ową stronę.

Kończąc, stwierdzić musimy jedną rzecz: metoda angielskich gwarancji zawiodła na całej linii. Słowa wypisane na medalu, okazały się w świetle najnowszych wypadków już tylko utopją.

Bimbam.

Codzień niesie?

Surowa kara za nieuczciwy handel.

(h) Sąd grodzki w Kattowitz skazał Władysława Stolarczyka i Helenę Kawka (oboje z Kattowitz) na 8 względnie 4 miesiące więzienia za wspólny nieuczciwy handel oraz Józefa Rynskiego jak i Henrykę Ryńską, oboje z Sosnowitz na 2 — względnie 4 miesiące więzienia, za udzielanie pomocy skazanemu Olgę Jackschik na 2 tygodnie więzienia.

Wymienieni oskarżeni nabyli w Oderberg sacharynę, kawę ziarnistą i 98 procentowy spirytus po cenach wyższych, niż obowiązujące, aby towary te odsprzedać z dużym zyskiem. Zarabiali na każdym kilogramie kawy ziarnistej 11.50 RM i na litrze spirytusu 3.50 RM. W mieszkaniu Olgi Jackschik mieścił się „skład“ tej spółki.

Zamknięcie przedsiębiorstwa.

(h) Polizeipraesident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz zakazał handlarce Marji Ujmowej z Sosnowitz Kolonienstrasse 29 wykonywania czynności handlowych wszelkimi rodzajami towarów na przeciąg trzech miesięcy, ponieważ Ujmowa sprzedawała towary bez kartek i po cenach zbyt wygórowanych.

Włamanie do huty „Kunegundy“.

(h) W nocy na 26 maja br. wtargnęli nieznanymi sprawcy do pomieszczeń huty „Kunegundy“ Sp. Akc. Kattowitz II, Arndstrasse i ukradli narzędzia, drut miedziany oraz wiertarki ręczne łącznej wartości 1100 RM. Na terenie huty włamali się do czterech pomieszczeń i zdołali uciec przez podwórce, przedostając się przez płot drutu kolczastego na zewnątrz. Ostrzega się przed zakupem towarów złodziejskich.

(h) ROK WIEZIENIA ZA NIEPRAWNE POSIADANIE BRONI. Na rozprawie sądu specjalnego w Kattowitz skazano 40-letniego mieszkańca Poreby, Jana Sabagło za nieprawne posiadanie broni na jeden rok więzienia.

CIEKAWOSTKI.

W ubiegłym stuleciu niemiecki inżynier Otto Lilienthal rozpoczął niezmordowanie studia nad lotem ptaków, starając się im wydrzeć tajemnicę sztuki latania. Z łożyny sporządził sobie skrzydła, podobne do bocianich i rozpoczął próby. Wkładał ramiona w odpowiednio zagłębienia skrzydeł i skakał zrazu z niewielkiego pagórka, potem z dachu stodoły, a wreszcie z wysokich wież. Ogółem dokonał przeszło 2000 skoków i lotów, przelatując niekiedy przestrzeżoną na kilkaset metrów długi.

* * *

Nasi przodkowie odnosili się z niechęcią do tortur, które u nas znacznie złagodniały, a za Stefana Batorego podniesiono pierwszy w świecie głos przeciw nim i to w Krakowie. Oto adwokat Jan Kirstein czyli Cezarin, jak się po łacinie nazwał, w dziale: „O prawie i foldrowaniu“ napisał: „Mocny góral da się męczyć i nie wyzna prawdy, a słaby piecuch opowie grzech, którego popelnic nie miał śmiałości; kat pierwszej bierze obwinionego karać za suspicje o grzechu, niż sędzia powie, że zgrzeszył. Kto wróci ból i sromotę? Kto będzie za to karany, że w błędzie katował kazał? Niech raczej urząd w probację bierze Boga, świadków i wyznanie, niż oprawców“.

W Polsce używanie tortur zniesiono już w roku 1776.

Naczelny redaktor Leopold Baischer Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmstr. 12, tel. 829-45 — Administracja: Kuhlów & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Antwerpii.



Gdy wojska niemieckie wkroczyły do Antwerpii, wówczas na ulicach gromadziły się tłumy ludzi, którzy chcieli zobaczyć zwycięzców. Jak to urzędowo ze strony dowództwa wojskowego stwierdzono, Belgowie, a zwłaszcza Flamandowie, zachowali wobec wkraczających wojsk nadzwyczaj poprawną postawę. Stosunek niemieckich żołnierzy do ludności był również bardzo dobrym.

Na drogach odwrotu.



Drogi odwrotowe wojsk koalicyjnych w Belgii przedstawiają oryginalny widok. Wszędzie leżą zniszczone tanki, samochody ciężarowe, broń i części ekwipunku. — W długich kolumnach posuwa się na szosach prąd uchodźców. Na zdjęciu naszym widzimy jeden ze zniszczonych tanków, oraz uchodźców, którzy, po obsadzeniu kraju przez wojska niemieckie, powracają do swoich domów, ciągnąc ze sobą na wozach i wózkach swój dobytek.

Sylwetka artysty: Paganini.



Nikola Paganini.

Kraków, w maju.

W roku bieżącym przypada stulecie zgonu jednego z najslawniejszych artystów ostatnich czasów, którego sylwetka pozostała w pamięci kilku ostatnich generacji dzięki jego wyjątkowym zdolnościom, jak też dzięki niesamowitej i możnaby powiedzieć tajemniczej postaci.

Niccolò Paganini był nie tylko wielkim skrzypkiem, ale umiał przedewszystkiem działać na fantazję ludzką,

umiał odpowiednio występować, aby zrobić na swoich słuchaczach niesamowite wrażenie i wiedział dobrze, że do każdej ludzkiej rzeczy należy dodać trochę tajemniczości, aby ona tem większe robiła wrażenie.

Niccolò Paganini urodził się w roku 1782, czyli w czasie, kiedy zaczynała się rewolucja francuska, która wkrótce miała wydać jakże niespodziewane owoce, przewracając do góry nogami całą Europę i wprowadzając na arenę nowe zupełnie czynniki.

Pierwsze jego sukcesy miały miejsce na dworach różnych napoleońskich wicekrólów i satrapów,

którzy objęli rządy we Włoszech. Paganini kroczył od sukcesu do sukcesu.

Był to człowiek, który nie tylko zdobył opinie najlepszego skrzypka świata i wszelkich czasów, ale sztuka jego sięgała tak daleko, iż uważano ją nieomal za nieprawdopodobną, za wynik jakiegoś układu z nieczystymi siłami. Najwięksi krytycy owych czasów, zazwyczaj niezwykle powściągliwi i surowi, uważają Paganiniego za geniusza, o którym mówić można tylko w superlatywach. Gdy od roku 1829—34 odbywał tournée po Europie i przebywał w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach, ówczesna publiczność trzęsła się poprostu z zachwytu.

Staje się on najbardziej znanym człowiekiem,

a Europa, która w tym czasie przeżywa okres uspokojenia po wielu napoleońskich wojnach wszedłszy w ramy cichego, spokojnego, biedermajerskiego mieszczańskiego trybu życia, zajmuje się nim więcej niż swego czasu... Napoleonem I.

W tymże czasie powstaje moda na różne rzeczy, które otrzymują nazwisko Pa-

ganiniego; lansuje się więc potrawy à la Paganini, wypieka rogale à la Paganini, nosi loki à la Paganini i rękawiczki, na których wyszywane były smyczek i skrzypce.

Nawet taki wielki człowiek jak Goethe określa Paganiniego jako demona. Nie w tem zresztą dziwnego, gdyż Paganini gra z takim przejęciem, jest tak cały pochłonięty swoją sztuką, że

gdy kończy swój koncert popada w rodzaj odrętwienia, przypominającego atak epilepsji.

Widzowie mają wrażenie, że nie jest to jedynie wielki wykonawca posiadający niezwykłą technikę, ale człowiek, który wspomagany jest przez tajemne siły prowadzące jego rękę po strunach skrzypiec. Wielki muzyk Franciszek Liszt wyraża się, że Bogiem Paganiniego jest jego własne ponure ja.

I faktycznie w sztuce Paganiniego było coś więcej jak maestria: dużą rolę grała tu wielka tajemnica, która otaczała tę postać. Powtarzano o nim tysiące anegdot, szepczano sobie na ucho różne wieści o nim, wspomniano również o tem, że

popelniał z zazdrości ohydne morderstwo,

i przez pewien czas przebywał w więzieniu włoskiem. Jego prywatne życie było również zagadkowe: Był to człowiek, który nie interesował się absolutnie niczem innym, jak tylko swoją własną sławą i własnymi sprawami. Podróżował zawsze po Europie z zapuszczonymi firankami przy oknach dylżansu, nie utrzymywał żadnych przyjacielskich stosunków z kimkolwiek, nie przyjmował uczniów, nie znano w jego życiu żadnej większej miłości, a pewną aktorkę, która była przez pewien czas jego towarzyszką życia przepędził z chwiłą, kiedy chciała w jego życiu odegrać rolę żony i matki jego syna, Achillesa. Paganini był niezwykle wymagający, jeżeli szło o jego honorarja, nigdy w życiu nie grał na żaden dobroczynny cel, jednem słowem był to człowiek, który bynajmniej nie zasługiwał na sympatię, ale właśnie dlatego stworzył sobie taką niesamowitą sylwetkę, która niezwykle pomogła mu w zyskaniu sławy.

Jedynym człowiekiem, jakiego Paganini kochał w swoim życiu, to jego syn Achilles,

ale i wobec niego zachowywał się on dziwnie, gdyż cała jego miłość była niezwykle nielogiczna, prymitywna i mało sympatyczna.

Ostatnie lata jego życia sprowadziły na niego ciężką chorobę, powodując, że dalsza jego karjera skończyła się gwałtownie



Przez kilka lat Paganini zamilkł i właściwie zeszedł zupełnie z areny. W tych ciężkich chwilach przypomniła sobie o nim Genua, jego miasto rodzinne, darując mu wspaniałe skrzypce Giuseppe Guarneriego, na których tylko kilka razy z okazji jakiejś rocznicy grali wiecej skrzypkowie po śmierci Paganiniego. Powróciłszy z Francji do Włoch

został on złożony w Parmie, gdzie wznosi się mała świątynia

marmurowa, strzegąca doczesnych szczątków genialnego skrzypka i kompozytora. Jeżeli chodzi o kompozycje Paganiniego, to przebrzmiały one dosyć prędko tak, że dzisiaj nie zajmują one zbyt wybitnego miejsca w literaturze muzycznej. Jego sonata, poświęcona Napoleonowi I p. t. „Sonata Militare“, została odnaleziona w pozostałych po nim papierach. Właściwą wartość dzieł Paganiniego polegała na niezwyklej błyskotliwości, pozwalającej odtwórcom wykazać swoją świetną technikę.

Ostatnio otwarto w Medjolanie wystawę pozostałych po Paganinim pamiątek i wogóle różnych sprzętów muzycznych z jego czasów.

trze ustami bardzo wolno, poczem następuje szybki wydech przez nos. Tego rodzaju oddechanie przeciwdziała podobno bardzo skutecznie nieskoordynowanym ruchom przepony brzusznej, które są głównym powodem choroby morskiej.

Jaki był wiek człowieka prehistorycznego?

Każdy z nas przypuszcza, że dawniejsze generacje ludzi żyły daleko dłużej od nas, gdyż nie były narażone na tyle nerwowo wyczerpujących przeżyć, żyły bardziej swobodnie, było mniej miast, a przez to samo powietrze było zdrowsze, istniało więcej lasów i zieleni, a walka o byt nie była taka ciężka jak dzisiaj. Pogląd ten jest jednak fałszywy, gdyż trzeba pamiętać o tem, że warunki higieniczne życia były choćby nawet tylko sto lub dwieście lat temu znacznie gorsze jak dzisiaj. Ludzie odżywiali się bardzo niehigienicznie, w całej Europie spożywano niezwykłą ilość ostrych korzeni, zjadano nieprawdopodobne ilości mięsa, „obżerano się“ poprostu jak tego dzisiaj niktby nie czynił, a pozatem oddawano się prawie we wszystkich sferach niezwyktemu pijaństwu. Nie też dziwnego, że z tych powodów żyli ludzie 200—300 lat temu tylko jakiegoś 40 lat przeciętnie, podczas gdy dzisiaj wiek przeciętny człowieka przesuwał się o jakie 20 lat.

Ciekawem jest jak długo żył człowiek prehistoryczny? Otóż na podstawie badań francuskiego uczonego Vallois można stwierdzić, że wiek człowieka kopalnego wynosił mniej więcej 50 lat. Do wniosku tego doszedł wspomniany uczonej drogą badań zwłok na czaszce, na szkieletach odnalezionych w ziemi. Człowiek kopalny umierał przed zniknięciem zwłok na czaszce, a więc w granicach do lat 50. Zachodzi tu jednak jedynie zastrzeżenie, a mianowicie czy umierał on śmiercią naturalną, czy też „pomagano“ mu w przeniesieniu się do lepszego bytu? W tym oczywiście wypadku całe obliczenie byłoby nieważne, spodziewać się jednak należy, że nie wszyscy ówczesni ludzie umierali śmiercią gwałtowną.

Medycyna „na marginesie“.

Wiadomo, że nawet dzisiaj pomimo, iż medycyna od wielu lat stanęła na bardzo wysokim poziomie, istnieje wielu ludzi, którzy wierzą w naiwne i niczem nieoparte praktyki, pytają się o radę znachorów względnie modnych „czarodziejów“, zwątpiwszy w skuteczność oficjalnej nauki. Jeżeli dzieje się to w społeczeństwach cywilizowanych, to istnieje tu wiara jeszcze bardziej u społeczeństw mniej cywilizowanych, względnie nie posiadających tak rozwiniętej medycyny, jak Europa i Ameryka. Wiele krajów Wschodu, Chiny i t. d., do dziś dnia posługują się różnymi czarodziejskimi lekami, które rzecz prosta nie odnoszą większego skutku. Oto np. stosują Chińczycy przeciwko grypie woreczek żółciowy węża. Przeciw anginie stosują płukanie gardła płynem, w którym znajduje się proszek, pochodzący z potłuczonych pereł. Używa się też w tym wypadku sproszkowanego kłosa antylopy, działającego bardzo skutecznie. Jest oczywiście niewielu pacjentów, którzy mogą używać proszku z pereł z powodu wysokiej ceny lekarstwa.

Szare jaszczurki mają działać na zewnętrzne zranienia i obrzęki. Lekarze jednak, stosujący te środki zastrzegają się, że kuracja będzie bezwzględnie skuteczna tylko wtedy, gdy pacjent połknie jaszczurkę „na żywo“! Na bezsenność stosuje się herbatę, względnie odwar, przyrządzony z pewnego gatunku czarnych chrząszczy. Po wypiciu nawet drobnej ilości tego płynu pacjent zasypia snem kamiennym.

Czy pan o tem słyszał?

Jak zwalczać chorobę morską?

Pewien Anglik C. Lilington zaleca jako skuteczny środek przeciw chorobie morskiej, taniec. Lekarstwo to opiera się nie tylko na czynniku czysto fizycznym, ale również na czynniku psychicznym. Taniec bowiem po-

wodując pewną wesołość i będąc rozrywką, odwraca uwagę pasażerów okrętu od czekającej ich przykrości, a pozatem ruchy taneczne neutralizują w pewnym stopniu kołysanie się okrętu. Osobom, które nie tańczą, zaleca Lilington specjalny sposób oddychania, polegający na tem, że wdycha się powie-